

# TYGODNIK ZAMOJSKI

Organ Powiatowej Rady Narodowej w Zamościu

Rok I

Niedziela, 10 grudnia 1944 r.

Nr 6—7

## BRATOBÓJCY

Wieczorem 2 grudnia na Przedmieściu Majdan rozegrała się tragedia o rozmiarach przewyższających wszystkie poprzednie. Zdradzieckie ręce ukryły minę, by potem w podstępny sposób skierować na to miejsce uwagę służby bezpieczeństwa, nie przypuszczającej nawet, aby przez wrogów obecnej struktury państwowej mogły być stosowane tak niecne metody walki. Na skutek wybuchu miny ginie na miejscu jedenastu żołnierzy Wydziału Bezpieczeństwa w Zamościu, dwunasty miejscowy rolnik oraz jeden żołnierz ciężko ranny. Oto krwawy bilans jednego dnia.

Wypadek ten poruszył społeczeństwo. Nawet najbardziej zatwardziałe sumienia wzdrygnęły się. Przerażenie malowało się na twarzach ludzi. Lecz wkrótce już zaczęły obiegać pogłoski — komuś zależało na tym, by usprawiedliwić zbrodnię... „volksdeutscheami”. Wielu ludzi chętnie chwyciło się tych pogłosek. Dlaczego? Czy po to, aby nie widzieć rzeczywistości? Tak, to już tkwi w naszej naturze. Wychowano nas w atmosferze obłudy, kłamstwa i gruboskórnej niewiedzy, Nie wszystkich, lecz wielu. Nasi wychowawcy fałszowali zawsze przeszłość i teraźniejszość. Nastąpiło w nas najdziwniejsze pomieszanie pojęć, czego nie możemy się wyzbyc.

Rzecz jasna, „volksdeutsche” nie są naszymi przyjaciółmi, o tym wiemy i pamiętamy. Tym niemniej w każdym wypadku trzeba nam odważnie patrzeć prawdzie w oczy. Na tym nigdy nie tracimy, a wyzwolimy się wreszcie z pęt gnuśności i kłamstwa, jakimi opętały nas złe moce przeżytych czasów. Ażeby cośkolwiek zrozumieć, trzeba zdobyć się na pewien wysiłek, trzeba pomyśleć, zastanowić się, wnikać w istotę rzeczy, a nie bezmyślnie wymachiwać rękami, jak gdyby odpędzając od siebie dokuczliwą zmorę prawdy.

Jest wielu ludzi wśród nas, którzy wciąż jeszcze uparcie nie chcą zrozumieć, że

nasza rodzima, stara reakcja chciałaby utopić we krwi cały naród, aby tylko ocalić swe zwierzęce, czysto egoistyczne interesy. Tak jest, czarna reakcja — wróg odwieczny ludu polskiego działa wśród nas. Zła, okrutna, podstępna, wbija zdradziecko nóż w ciało własnego narodu, zpracy mozolnej którego żyła i tuczyła się od wieków!

Dowody? — Mamy. Czy bratobójcy po raz pierwszy wystąpili w czasach obecnych? Weźmy tylko mały odcinek naszej historii.

Rok 1922. Pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej zostaje Gabriel Narutowicz. Zabili. Za co? Czy za to, że był dobrym patriotą i uczciwym człowiekiem? Był demokratą — nienawidzili Go, obrzucali najpierw błotem, a potem zamordowali, mordercę zaś uczynili niemal świętym! Pomyślmy o tym. A ileż to razy w ciągu tych lat dwudziestu nie tylko pojedynczo, lecz masowo mordowano ludzi na ulicach miast polskich i wsi — za to tylko, że robotnik i chłop upominał się o swoje prawa, o sprawiedliwość społeczną! Zamojszczyzna pamięta pacyfikację pana Składkowskiego i wie dobrze — za co mordowano i znęcano się nad ludem.

A dziś? Na początku wachali, badali sytuację. „Może — myślą sobie — jak to już było, demokracja pozostanie na papierze; manifest może sobie być, przecież w r. 1918 też był, a myśmy zrobili swoje, grunt to władza, a władza to grunt... uprawiany przez niewolników. Zawiedli się tym razem. Demokracja staje się rzeczywistością. Od słów, bez zwłoki przystąpiono do czynu. Reforma rolna! Panowie obszarnicy, którzy zawsze stali na czele reakcji, zacisnęli zęby. „Utopić we krwi lud” — powiedzieli sobie. Wykonawców znaleźli. Tu znowu istnieje niezrozumienie u wielu ludzi w społeczeństwie naszym — problem AK. Trzeba go nareszcie rozwiązać. Śmiało, uczciwie, bez najmniejszego zażenowania.



Niektórzy oburzają się na to, że dziś nazywa się Akowców zdrajcami i bandytami. „Jak można? Przecież AK walczyła przeciwko Niemcom” — mówią.

Kochani przyjaciele! Dlaczego trwacie w swym oporze i nie chcecie pojąć tak łatwych do zrozumienia rzeczy? Istotnie, w AK byli patrioci, którzy naprawdę walczyli z okupantem niemieckim, ale z chwilą odzyskania niepodległości poszli za głosem rozsądku. Ci wypełnili swój obowiązek wobec Ojczyzny za okupacji i wypełniają go dziś.

Dla zilustrowania całości sprawy musimy pamiętać o tym, bodajże najważniejszym fakcie, że przywódcy AK rekrutowali się ze zdecydowanych reakcjonistów. I owi pozostali pod firmą AK — synkowie obszarników albo wierni ich słudzy. Chodzi tu o same „góry”, o „wodzów”. Może ktoś powie: „Po co o tym pisać, my przecież i tak wiemy, nie potrzebujecie nas uczyć”. — Jeżeli wiecie, to dlaczego nie możecie się zdobyć na sprawiedliwy sąd? Wy, którzyście wyszli z ludu, „spod

strzechy”? Nie, raczej nie wiecie, nie przenikło to do waszej świadomości. Pomyślcie...

A jakże „doły” AK? Z kogo się składają? Tu nie ma nic trudnego. — Jedni sprzedali się za marne grosze, inni — nie wyszli poza skorupę głupoty własnej. Bezdennej tępoty umysłowej, bo jakże można pozwolić na prowadzenie siebie przeciwko własnym braciom, przeciwko własnym interesom, a w imię interesów rozjuszzonego obszarnictwa? Zamiast walczyć z istotnym wrogiem narodu — hitleryzmem, pod jarzmem którego znajduje się jeszcze większa część ziem polskich, dziś Polak zabija Polaka! Widzieliście rozpacz matek, żon i dzieci? Jak to wszystko nazwać? — Zdradcy w stosunku do własnego narodu, bandyci wobec świętego pojęcia — matka.

Panowie magnaci! Pamiętajcie o jednym: były czasy, kiedy mieliście siłę i trzymaliście lud w swych drapieżnych szponach przez długie wieki. Dziś tej siły już nie macie i nie może być już u was żadnej nadziei na jej odzyskanie. Zwycięży Lud...

*M. Neliński.*

## O gwiazdkę świąteczną dla polskich żołnierzy

### OBYWATELE!

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, zbliża się pierwsza gwiazdka na oswobodzonych ziemiach polskich.

Po raz pierwszy od lat pięciu, w wolnym domu, na wolnej ziemi zasiadają rodziny polskie przy choince, przełamują się tradycyjnym opłatkiem.

Ale wszędzie prawie przy stole wigilijnym zabraknie kogoś bliskiego. Hitleryzm uczynił straszne spustoszenie. Dlatego też ci, którzy padli w walce z nim, którzy zostali zniszczeni w obozach i więzieniach, ci co cierpią jeszcze w niewoli hitlerowskiej lub giną w obozach hitlerowskich na przymusowych robotach — winni żyć we wspomnieniach waszych w każdym domu, pod każdą strzechą.

Są i inni, którzy w ten wieczór wigilijny nie będą mogli zasiąść wraz z wami i przełamać się opłatkiem.

Żołnierz Polski, który wieczór ten spędzi zdala od swoich rodzin, żołnierz polski, który w tę noc wigilijną walczy na froncie o wyzwolenie braci i czuwa nad naszym spokojem — powinien znaleźć swe miejsce w myślach waszych i sercach, kiedy zasiądziecie do stołu wigilijnego.

Ten wieczór pierwszy gwiazdki na wyzwolonych już ziemiach Polski powinien być wyrazem troski i miłości dla Żołnierza Polskiego.

Przygotowujecie i zbieracie podarki wigilijne dla żołnierzy na froncie i żołnierzy rannych, przyjmujecie patronat nad gwiazdką w szpitalach frontowych, w jednostkach wojskowych miejscowych garnizonów.

Niech ten wieczór wigilijny będzie wyrazem jedności społeczeństwa i wojska, wyrazem miłości narodu dla najlepszych swych synów — bojowników o jego wolność.

Niechaj każdy obywatel złoży podarunek dla żołnierza, niechaj każdy żołnierz otrzyma gwiazdkę od społeczeństwa.

Niech żyje Wojsko Polskie!

Niech żyje Naczelnny Dowódca generał Rola-Zymierski!

\* \* \*

Prace, związane z wysłaniem podarunków wigilijnych dla żołnierzy na froncie i żołnierzy rannych w szpitalach ujęte zostały w ogólne ramy organizacyjne.

Istnieją Komitety Gwiazdki dla Żołnierzy w Zamościu i na terenie powiatu: Komitet Powiatowy, Miejski, Komitety Gminne i Gromadzkie. Zbiórka podarków zakończona będzie do dnia 11 bm. w gminach wiejskich, natomiast w Zamościu do dn. 13 bm.

Adres składnicy powiatowej: Zamość, pl. Autobusowy 1, róg ul. Żeromskiego, sklep Spółdzielni „Snop”.

Dobre uszczelnienie drzwi i okien,  
to oszczędność połowy opału!



STEFANJA BRZESKA.

## „Exegi monument aere perennius“

Żałobny sunął kondukt w skupieniu, pomału;  
 Podścielała się liśćmi w miej kim parku jesień.  
 Ostrożnie nieś! Nie uraż poszarpane ciała,  
 Przytul ramię do trumny i stąpając nie trzęś.

To brat twój zginął i niema ratunku —  
 Nie wrócisz rumieńców ukochanej twarzy.  
 Padło jedenastu, tu, na posterunku!  
 Kto ich z grona żyjących wymazał?

Nie kłęb łodzią trumny i nad grobem postaw,  
 Czy ła Ci wz ok błękitny wzruszeniem zaciemnia,  
 Gdy tych jedenastu — gotowych na rozkaz —  
 Przysypie dobrotliwa, rozpulchniona ziemia.

W jakież ból swój ująć nieudolne słowa?  
 Jak żegnać zagasłe bohaterskie oczy?  
 Niech zagrzmie salwa, salwa honorowa!  
 I tak ją zagłuszy cienki płacz sierocy.

Cześć tym co w boju zginęli przedwcześnie,  
 Co Służbie dają swą krew i swe ramię.  
 Cześć tym, co padli w walce i odeszli, —  
 (Zakryła ich ziemia zamojska i kamień.

Lecz wiedz, po latach nieznany przechodniu,  
 Nie pomnik ich kryje — wiecznie z nami będą  
 („Exegi monument aere perennius“)  
 W głębi serc naszych najdroższą legendą.

Dnia 2 grudnia 1944 r. zginęli śmiercią tragiczną z ręki zdrajców Narodu bojownicy demokracji, członkowie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Zamościu, pełni swe obowiązki służbowe:



Bezuch Piotr, l. 33

Borek Franciszek, l. 36

Czerwieniec Paweł, l. 21

Greszta Paweł, l. 22

Johanniuk Eugeniusz, l. 38

Kowalski Józef, l. 42

Pietrykowski Jan, l. 22

Magdziarz Jan, l. 23

Panek Leopold, l. 38

Radliński Edward, l. 18

Stańczuk Jerzy, l. 22

Cześć Ich pamięci!



## Reforma Rolna w pow. zamojskim zakończona!

Wszystkie prace nad Reformą Rolną zostały wprowadzić nie definitywnie, ale globalnie zakończone. Dokonuje się jeszcze tu i ówdzie nieznacznych poprawek, oraz dzień w dzień wręcza się rolnikom akty nadziału. W rozdawaniu aktów bierze udział Starosta, Przewodniczący P. R. N., Komisarz Ziemiński oraz kilka brygad. Wręczenie aktów ma w takich razach

charakter uroczystości lokalnej. Ludność nadzielona przyjmuje akty nadziałowe z wdzięcznością i wzruszeniem.

Około 14-go b. m. przyjedzie najprawdopodobniej Przewodniczący P. K. W. N. ob. Osóbka-Morawski i osobiście dokona wręczenia aktów nadziałowych. W tej chwili są już rozpisane wszystkie akty.

### MAŁY FELIETON

#### Przemówienie bez przygotowania

Miałem dzisiaj fatalny, oby nie proroczy sen. Śniło mi się, że przemawiałem bez przygotowania na akademii.

Na treść marzeń sennych wpływają, jak wiemy, nasze przeżycia, troski, obawy i tkwiące w podświadomości nie spełnione pragnienia. Te właśnie dwa ostatnie czynniki spowodowały mój okropny sen.

Już od dłuższego czasu nosiłem się z zamiarem wygłoszenia wielkiej mowy do szerokich rzesz publiczności zamojskiej. Szczęściem udało mi się już kilkakrotnie wycofać tyłem z estrady, w ostatniej niemal chwili, kiedy od pulpitu dzielił mnie już tylko jeden, mizerny krok. Perswazje tych, którzy mnie nie dopuszczali do wygłoszenia przemówienia, nie trafiały mi do przekonania, gdyż i oni nie mieli dobrej dykcji, i tak samo jak mnie trzęsła ich febryczna trema, drżały im starczo ręce, ugięły się kolana, z czoła ściekały strumienie potu, język kołcał, gardło ścisnęło się, a słowa przeciśkały się przez zęby z trudem, jak przez zadzierzasty płot, spadając na salę z pogwizdem lub hukiem rzuconego w beczkę kamienia. Emocje te są, zdaje się, jedyną przyczyną, która wypycha na estradę ludzi głodnych silniejszych dreszczy.

Sen, który mnie dzisiejszej nocy nawiedził będzie mi przestrogą na długie lata, bym nie pchał się na scenę bez gruntownego przygotowania. Przypuszczę go, by i Czytelnicy nie rwali się zbyt pochopnie do przemówień, gdyż nie jest to tak łatwa rzecz, jak niejeden z mówców już zresztą ze smutkiem się przekonał.

Otóż śniło mi się tak: stoję przed pulpitem, przed przepelnioną salą i z kompletną próżnią w głowie. Otwieram usta i żeby coś powiedzieć, zaczynam od słowa, od którego każdy zaczyna swe przemówienie: Obywateli! Powiedziałem to tak cicho, że sam siebie nie usłyszałem. Wtedy poprawiłem się: Obywateli!!! Ale tym razem tak głośno, że jakieś dziecko na widowni przelekło się i zaczęło płakać. Więc poprawiłem się jeszcze raz: Obywateli...

Ktoś źle zrozumiał moje wezwanie i wtedy otrzymałem potężne uderzenie zgniłym jajkiem. To

mi wróciło przytomność. (Rozumię już, dlaczego mówców należy nieraz obrzucać zgniłymi jajkami). Słowo „właśnie“, tak często używane przez mówców było tym razem moim zbawieniem. Po obserwowaniu jajkiem w nos powiedziałem: właśnie. Na twarzach zauważyłem zadowolenie. Ciągnąłem więc dalej „Obywateli, my właśnie — tu otarłem pot z łysiny (o Boże, więc przez te parę chwil wyłysiałem!) — stoimy wobec zagadnienia aktywizacji metod uzasadnionych dezyderatami wyłoniłymi ze skryształizowania się dążeń ogólnonarodowych, ogólnoludzkich, ogólnie... właśnie (chrząknięcie) demokratycznych! Dziś, postulaty te, wysunięte na forum publiczne przez czynniki miarodajne i kompetentne, winne być akklamowane przez społeczeństwo jako aksjomaty ważne i nieodzowne, jako... właśnie, oczywiście, faktycznie niezbędne atrybuty racji stanu, idące po linii nowych twórczych koncepcji. Oceniając je pod tym kątem widzenia, stoimy wobec zadania realizacji nowych form, nowych dążeń, nowego... właśnie, ładu i porządku, na platformie konkretnej (okrzyki z sali: koń, krety!) ideologicznej współpracy nowych twórczych elementów. (Tu właśnie, a propos elementów, poprawiłem krawat, sprawdziłem guziki u marynarki, przesunąłem rękę do niższych rzędów i... o hańbol — skonstatowałem, że stoję tylko w koszuli, nawet bez majteczek. Ach, gdybym był wiedział, że to tylko sen!)

Właśnie — bąkałem zawstydzony — właśnie — i z potwornym okrzykiem „właśnie!“ — obudziłem się. Obudziła się narzeczona, zbiegli się domownicy. Pytali, wystraszeni, co się stało. Dysząc i ocierając pot z twarzy odpowiedziałem: Wyglądałem przemówienie bez... przygotowania.

l-m.

Ofiaruję Bibliotece Miejskiej czterotomową powieść Margaret Mitchell „Przemigło z wiatrem“, o ile ktoś (ze Zwierzyńca), kto pożyczył ode mnie drugi, trzeci i czwarty tom tego dzieła zwróci mi je z powrotem.

Jerzy Jarociński  
Zamość, Lwowska 18.



## Z dotychczasowej działalności Miejskiej Rady Narodowej w Zamościu

Na podstawie ustawy Krajowej Rady Narodowej z d. 11.IX.1944 r. o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych, w dniu 11.X. b. r. odbyło się zebranie organizacyjne powstającej Miejskiej Rady Narodowej w Zamościu.

Było to pierwsze posiedzenie Rady na terenie oswobodzonego miasta.

Od dnia tego mija 2 miesiące i nie od rzeczy będzie poinformowanie mieszkańców m. Zamościa z pracami Rady, z uwagi na szereg powziętych uchwał wybitnie dotyczących się ich interesów.

Do obecnego czasu odbyło się 5 posiedzeń Rady, z których pierwsze 3 uznać należy za tworzące Samorząd Miejski, a dwa ostatnie za odpowiadające zadaniom Rady.

Miejska Rada Narodowa obradująca pod przewodnictwem stałego prezydium i licząca łącznie 24 członków, wraz z Zarządem Miejskim składającym się z Burmistrza, vice-Burmistrza i 3-ch ławników—stanowi Samorząd Miejski.

Ogólnie Rada jest ciałem uchwalającym, uchwały wykonuje Zarząd Miejski przy pomocy podległych mu organów.

Pozatym wyłonione zostały z Rady komisje: gospodarczo-administracyjna, mieszkaniowa, opieki społecznej, sanitarna, rewizyjna, mająca na celu planowanie, wgląd i kontrolę w zakresie swych kompetencji.

Przechodząc dalej do zaznajomienia mieszkańców miasta z pracami Rady, spełniam na tym miejscu życzenie prezydium, które dąży i dążyć będzie do informowania ogółu mieszkańców o jej działalności.

Pomijając szereg postanowień mniejszego znaczenia, uchwalonych przez Radę na podstawie wniosków i projektów przedstawionych przez prezydium, w szczególności Rada Miejska chronologicznie uchwałała:

1) przejęcie pod własną administrację zakładów przemysłowych, warsztatów rzemieślniczych, przedsiębiorstw i sklepów stanowiących własność nieobecnych właścicieli, oraz osób będących narodowości niemieckiej lub pochodzenia niemieckiego, a przydzielonych przez Powiatową Radę Narodową (PRN) osobom prywatnym.

2) Zwrócenie się do P. R. N. o przełanie uprawnień przydzielania znajdujących się na terenie miasta lokali dla przedsiębiorstw przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych.

3) Zwrócenie się do P. R. N. i Starostwa Zamojskiego o zwrot gmachu »Ratusza«, stanowiącego bezsporną własność miasta.

4) Regulamin ulg w korzystaniu prądu, opracowany przez Zarząd Elektrowni Miejskiej, w związku z rozporządzeniem PKWN dotyczącym się zmiany taryfy opłat za zużycie energii elektrycznej,

W szczególności regulamin przewiduje ulgi dla rodzin, których jedyni żywicieli zginęli z rąk okupanta, znajdują się przymusowo na terenie Niemiec, względnie zostali zmobilizowani do służby wojskowej, oraz dla emerytów,

5) Zwrócenie się do odnośnych władz PKWN o obniżenie taryfy opłat za zużycie prądu przez rzemieślników i pracowników wolnych zawodów, pracujących na cele użyteczności publicznej.

6) W związku z wprowadzeniem podziału kart żywnościowych na 5 kategorii, wystąpienie do wyższych instancji z prośbą o zmianę tegoż na system zastosowania dla wszystkich mieszkańców miasta jednakowych t. zw. zasadniczych kart żywnościowych, z wyróżnieniem osób pracujących, które poza tymi otrzymaliby karty dodatkowe I lub II kategorii.

Poza innymi motywami przemawiającymi za zmianą wprowadzonego systemu, uchwałę powzięto w celu usprawnienia wydawania kart.

7) Ze względu na straty, jakie miasto poniosło specjalnie w ostatnich dniach ustępowania okupantów, wyróżniające się przede wszystkim w zniszczeniu taboru miejskiego, zdewastowaniu przedsiębiorstw miejskich i wywiezieniu posiadanych zasobów pieniężnych — zwrócenie się do Wojew. Rady Narodowej z prośbą przyznania bezzwrotnej dotacji w wys. zł 1.000.000 (milion zł).

8) Dla zaopatrzenia ludności w opał, mając na uwadze nadchodzący okres mrozów, spowodować przyspieszenie dostawy opału, przez zwrócenie się do władz Starostwa Powiatowego, z prośbą energicznego wniknięcia w przyczyny opieszałego zaspakajania potrzeb ludności.

9) Zwrócenie się do P. R. N. w Zamościu z wnioskiem przydzielenia 2-ch ośrodków pofolwarczych dla umieszczenia w jednym z nich starców i kalek, a w drugim, położonym w miejscowości zdrowej, dzieci biednych i sierot pozostających bez opieki.

10) Włączyć niektóre tereny podmiejskie do miasta, mając na względzie jego przyszłą rozbudowę.

Tyle o dotychczasowej działalności Rady Miejskiej. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z ogromu zadań leżących przed Zarządem Miasta.

Na każdym kroku jest moc do zrobienia, czy to w dziale aprowizacji i zaopatrzenia ludności w opał, czy to w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego, czy w kierunku rozwiązania kwestii mieszkaniowej, czy dziale sanitarnym, opieki społecznej i budowlanym.

Ale braki te, podkreślam, widzimy wszyscy, wielu napewno krytykuje w sensie ujemnym bezczynność, opieszałość, niezaradność czynników powołanych do usunięcia zła, nieliczni analizują możliwości wykonania tychże, a napewno znikoma tylko ilość mieszkańców miasta zdaje sobie sprawę z trudności, jakie piętrzą się i wyrastają przed Zarządem Miasta.

Bo proszę tylko pomyśleć: kasa Miejska zrabowana przez okupantów, tabor miejski prawie zupełnie zniszczony, każde z przedsiębiorstw miejskich poważnie zdewastowane, budynki w części zabytkowej miasta, domy mieszkalne, ulice i place gwałtownie wymagają konserwacji, handel i prze-



mysł prawie nie istnieją—wszędzie, na każdym kroku, okupant pozostawił wyrwy i zniszczenia,

Wielkie niewątpliwie są zadania Miejskiej Rady Narodowej, Zarządu Miasta i wszystkich pracowników miejskich.

Wielkie, a środki materialne, jakie stoją do dyspozycji niewspółmiernie małe.

Te środki w należytych rozmiarach z biegiem czasu stwarzać musimy sami, przez gospodarczą i przemysłową odbudowę,

Ale obecnie, zanim miasto nasze nie znajdzie się ponownie w orbicie sił rozwojowych odbudo-

wanego kraju, w miarę możliwości na wszystkich odcinkach należy wspólnie zwalczać braki i niedomagania,

Nieśhaj teraz, wzamian normalnych środków dla osiągnięcia odbudowy wszelkich dziedzin miasta, a w przyszłości jego rozwoju, powstanie pomoc ogółu mieszkańców, niechaj wyrazi się ona w spełnianiu obywatelskich powinności, rzeczowej krytyce, zrozumieniu przeszkód, a wtedy wspólnie, rychlej usuniemy zło i zamienimy je Dobrem.

*Milewski Stanisław*  
członek Miejskiej Rady Narodowej.

## Kontyngent mięsny w ramach planowej gospodarki

W dniu 30 listopada b. r. odbyło się w Ratuszu zebranie referentów rejestracyjnych inwentarza żywego w pow. zamojskim, na którym omówiono sprawy obowiązkowej dostawy mięsnej i planowego dostarczania mięsa dla Wojska i ludności cywilnej.

Jak wynikało z referatu wygłoszonego przez ob. Feliksiaka, zadaniem Wydziału Apropowizacyjnego jest takie gospodarowanie mięsem, by nie ucierpiała na tym planowa hodowla wyniszczona w dotkliwy sposób inwentarza żywego. Referat mięsny współpracując z referatem hodowlanym opracował taki plan postępowania, by nie tylko nie zmniejszyć przetrzebionego rabunkową gospodarką pogłowia, lecz przeciwnie, dążyć do podniesienia go,

Ponieważ samodzielna gospodarka wiejska nie kontrolowana przez władze administracyjne doprowadza do dalszego wyniszczania pogłowia oraz do przeróżnych anomalii w przeznaczaniu bydła na ubój, wynikała potrzeba powołania referatów rejestracyjnych, którzyby z miejsca przeprowadzili ścisłą ewidencję istniejącego w powiecie inwentarza. Mogliby to uprawdzić zrobić sołtysi lub przodownicy gromadcy, ale jak się okazało, nie zdolni są oni do pełnego obiektywizmu i bezinteresowości, skoro jak stwierdzono w jednej z gromed, na podanych oficjalnie pięć świń, znaleziono w rzeczywistości po przeprowadzeniu dokładnej kontroli, 82 sztuki.

Bezplanowy i bezmyślny ubój trzody chlewnej doprowadził do tego, że w chwili obecnej nie ma w powiecie prawie zupełnie knurów. Zakaz wolnego uboju, zarządzonego przed niespełna trzema miesiącami, jest wymierzony właśnie przeciwko tym katastrofalnym rezultatom jakie wynikają z bezmyślnego trzebieńia trzody chlewnej i bydła.

Jako przykład zbrodniczej wprost bezmyślności w tępieniu bydła może posłużyć przykład zabicia na mięso dwu karakułowych owieczek, sprowadzonych specjalnie na chów z zagranicy, przez byłego ich właściciela Niemca. Ocalenie trzynastu pozostałych owiec należy zawdzięczać tylko ruchliwości inspektora hodowlanego inż. Słupskiego, który zdążył szczęśliwie zabezpieczyć resztę przed barbarzyńską zagładą. W ten sam sposób zniszczono dwa wartościowe silne woły, które obecnie w okresie braku siły pociągowej mogłyby zaorać ogromne przestrzenie ziemi.

Inną przyczyną zmuszającą do przeprowadzenia kontroli uboju jest ochrona jałoszek. Na 16 tysięcy krów jakie posiada pow. zamojski, po oddaniu 2200 krów na kontyngent pozostanie ok. 14 tysięcy sztuk, które powinny w ciągu roku dać ok. 7 tysięcy

jałoszek i tyleż byczków; 7 tysięcy tych pierwszych musi być bezwzględnie uchowane dla dalszej hodowli.

Do dnia 1 lipca 1945 roku pow. zamojski ma dostarczyć na powszechne świadczenia 1120 ton mięsa wołowego oraz 360 ton mięsa wieprzowego. Stanowi to  $\frac{1}{7}$  część rozporządzalnego pogłowia. Gdyby sztuki nieodżywione, idące na ubój, dokarmić tak, by waga ich podniosła się przynajmniej o 5%, to zmniejszono by tym samym oddawane na ubój pogłowie o 15%. Ponieważ nie można co do tego liczyć na zrozumienie wśród rolników, dr. wet. Darski poddał myśl, by sztuki chude dawać przed ubojem do gorzelni na wykarmienie wywarem.

Omawiano również sprawę oddawania przez drobne gospodarstwa kontyngentu w drobiu, co się wiąże ściśle z nowym planem ich wyznaczenia. Kontyngent bowiem naznacza się w stosunku do ilości hektarów. Na 1 ha przypada oddać w ciągu roku, 14 kg. mięsa wołowego oraz  $4\frac{1}{2}$  kg. mięsa wieprzowego. Norma ta jest normą nominalną, ale nie ostateczną. Zależy ona od stanu pogłowia w poszczególnych miejscowościach. Np. nie wysiedlona gm. Radecznica posiada tyle bydła co prawie wszystkie pozostałe gminy w powiecie.

Z tego wszystkiego wynika jedno — że praca referentów rejestracyjnych nie będzie miała na celu skrzywdzenie rolnika, lecz uregulowanie porządku wyznaczania sztuki na ubój, pod kątem widzenia planowego rozwoju hodowli. Ponadto wytworzy się w ten sposób stan pogotowia, by nie zmuszać wojska do zabierania pierwszej lepszej nie odżałowanej potem sztuki.

W chwili kiedy gospodarzowi posiadającemu tylko piękny inwentarz wypadnie oddać jedną krowę na kontyngent, sztuka ta zostanie drogą handlową nabyta na targowicy przez gospodarza posiadającego krowę niesprawną, ta zaś powędruje w miejsce sprawnej na kontyngent.

Apeluje się do zdrowego rozsądku gospodarzy, aby jako rozumiejący stan rzeczy nie utrudniali planowego przeprowadzenia tej akcji, lecz by ją ułatwili referentom rejestracyjnym, jako tym którym na sercu leży nie zło — lecz dobro wsi.

Poszukuje się cztery telefonistki, możliwie ze znajomością jęz. rosyjskiego oraz jednego tłumacza polsko-rosyjskiego.

Zgłoszenia; STAROSTWO, Wydz. Ogólny. pok. 1.



# Pogrzeb 12-1u

Drugiego grudnia, wieczorem, dokonano na Przedmieściu Majdan podstępne zamachu na milicjantach. Pomoczą śledztwo jest w toku, nie mamy dokładnych danych kto i w jakich okolicznościach spowodował tę okropną zbrodnię. Wina domym jest tylko, że zamachu dokonano przy pomocy min, od eksplozji których zginęło 11-u milicjantów oraz gospodarz zagrody. Ponadto jeden milicjant został śmiertelnie ranny i dogorywa w szpitalu.

Czwartego grudnia odbył się pogrzeb zamordowanych. Pogrzeb ten był ogromną manifestacją społeczną. Na czas pogrzebu od godz. 10-tej do 14-tej pozamykane zostały wszystkie ulice, sklepy, szkoły i inne instytucje. Po uroczystościach żałobnych w Kolegiacie, uformował się na ulicy Akademickiej kondukt, złożony z 12-tych tłumien i pięciotysięcznego tłum zamojszczyzny, by odprowadzić poległych za sprawę zamojszczyzny, by odprowadzić do spoczynku. Miejsce tym był nie jak dotychczas cmentarz, lecz Park Miejski, gdzie przystanę wano dla nich grób zbiorowy obok mogił bratnich żołnierzy sowieckich, padłych w bojach o wyzwolenie Zamojszczyzny z pod hitlerowskiej okupacji. Kondukt trwał i potężnych okupacji. Kondukt trwał i potężnych okupacji. Kondukt trwał i potężnych okupacji.

Przedmiejscu Majdan podstępne zamachu na milicjantach. Pomoczą śledztwo jest w toku, nie mamy dokładnych danych kto i w jakich okolicznościach spowodował tę okropną zbrodnię. Wina domym jest tylko, że zamachu dokonano przy pomocy min, od eksplozji których zginęło 11-u milicjantów oraz gospodarz zagrody. Ponadto jeden milicjant został śmiertelnie ranny i dogorywa w szpitalu.

Czwartego grudnia odbył się pogrzeb zamordowanych. Pogrzeb ten był ogromną manifestacją społeczną. Na czas pogrzebu od godz. 10-tej do 14-tej pozamykane zostały wszystkie ulice, sklepy, szkoły i inne instytucje. Po uroczystościach żałobnych w Kolegiacie, uformował się na ulicy Akademickiej kondukt, złożony z 12-tych tłumien i pięciotysięcznego tłum zamojszczyzny, by odprowadzić poległych za sprawę zamojszczyzny, by odprowadzić do spoczynku. Miejsce tym był nie jak dotychczas cmentarz, lecz Park Miejski, gdzie przystanę wano dla nich grób zbiorowy obok mogił bratnich żołnierzy sowieckich, padłych w bojach o wyzwolenie Zamojszczyzny z pod hitlerowskiej okupacji. Kondukt trwał i potężnych okupacji. Kondukt trwał i potężnych okupacji. Kondukt trwał i potężnych okupacji.

Pamiętacie o podarunkach wigilijnych dla żołnierzy na froncie i żołnierzy rannych w szpitalach.



## TRYBUNA CZYTELNIKÓW

## O honor wojska.

(Za treść niniejszego artykułu Redakcja nie odpowiada).

Wiele mówiło się i jeszcze mówić się będzie o niewłaściwym postępowaniu pewnych osób, które w okresie okupacji niemieckiej swoim nieodpowiednim zachowaniem się wobec narodu, zasłużyli na ciężkie kary więzienia a nawet karę śmierci, nie biorąc pod uwagę ogólnej pogardy społeczeństwa względem tych szumowin.

Nikt jednak dotychczas nie poruszył sprawy, która jednak powinna być poruszona, gdyż należy do zbyt ważnych, aby społeczeństwo mogło przejść nad nimi do porządku dziennego.

Chodzi mianowicie o wojskowych zawodowych, którzy w czasie okupacji paradowali w znienawidzonych mundurach czarnych, z pietyzmem salutowali szwabów, odbywali warty z bronią palną w ręku, brali udział w przewożeniu wysiedlonej ludności do obozów pracy, transportowaniu aresztantów itp.

Każdy rozumie, że niewola stwarza pewne konieczności życiowe, z którymi należy i musi się pogodzić podbite społeczeństwo. Niemcy narzucili nam przymus pracy dla ich interesów i potęgi i nie mając innego wyjścia musieliśmy robić to, co nam podyktowali. Lecz nakaz ich dotyczył tylko pracy fizycznej, umysłowej itp., nie obejmował jednak przymusu pracy o charakterze wojskowym, jak: więziennictwo, policja i służba wartownicza. Wprawdzie policji i służbie więziennej nakazano zgłosić się w swych miejscach pracy, (choć fakt ten, zdaniem naszym, nikogo nie usprawiedliwia), ale o byłych wojskowych w rozkazach tych nie było wzmianki.

Ponieważ już wówczas interesowałem się tymi sprawami, wiem, że do służby tzw. »Wachmannów« był zaciąg zasadniczo tylko ochotniczy, gdyż Niemcy musieli liczyć się z tym, komu dają broń do ręki. Rzecz prosta, że najchętniej przyjmowali byłych wojskowych, jako element umiejący obchodzić się z bronią i wyszkolony.

Czy my, Polacy, nie mamy się wstydzić, że między nami mogą się znajdować jednostki tak gorliwie pomagające Niemcom w uciemiężaniu Narodu. Ręczę, że w Zamościu jeszcze dzisiaj znaleźć można tych panów.

Wprawdzie niektórzy z nich, (przypuszczalnie w chęci zmazania winy), zaraz w pierwszych dniach zgłosili się z powrotem do wojska i obecnie nie ma ich w Zamościu, ale przypuszczam, że ten rodzaj ekspiacji nie wystarczy dla wyrównania krzywdy społecznej.

Nie jestem prawnikiem i nie wiem, czy dla tych osobników, znajduje się jakiś odpowiednik ich przewinienia w Kodeksie Karnym Wojska Polskiego, który ukazał się w Dzienniku Ustaw R. P. Nr 6/44 poz. 27, ale przypuszczam, że prawodawca nie pominął takich wypadków.

A może tylko jedno miasto w Polsce, Zamość, posiada w swych murach tego rodzaju obywateli i z tego względu nie było nigdzie w prasie wzmianki o takich czynach.

Moim zdaniem, niezależnie od tego, czy czyny takie są objęte kodeksem karnym, czy nie, należałoby przeciwko tym wojskowym wytoczyć postępowanie karne. Niech społeczeństwo polskie ma bezwzględne przekonanie, że w szeregach armii, służą

ludzie, na których honorze można polegać i wierzyć ich przysiędze

Naród polski odnosił się zawsze do munduru żołnierskiego z pietyzmem, a wojskowi zawodowi byli przecież reprezentantami tego co nam było najdroższe »Honoru«. Jak więc mamy się dzisiaj odnosić do tych obywateli, którzy raczej śmiercią przypieczętować powinni swój los, niż dać wrogowi możliwość wykorzystania się dla celów, służących do wzmocnienia terroru.

Cóżby powiedzieli ci, którzy bohaterską śmiercią męczeńską ginęli z myślą o Polsce w obozach śmierci.

Niegdyś razem, ramię przy ramieniu, walczyli o odzyskanie i utrwalenie Niepodległości Ojczyzny, ta wojna rozdzieliła ich. Tamci, którzy odeszli od nas na zawsze spełnili swój obowiązek, ci jednak co zostali splugawili honor żołnierza i za to powinna ich spotkać kara.

Niech młode pokolenie uczy się na żywych przykładach, że Ojczyzna umie wynagradzać, ale też i umie karać.

Do służby u wroga, z bronią w ręku nie byli zmuszeni, poszli dobrowolnie, zatem trudno uwierzyć w ich tłumaczenie, że mieli zamiar wykorzystać fakt posiadania broni w ręku przeciwko swemu pracodawcy.

Byliśmy w niewoli, a żołnierz w niewoli ma również obowiązek przestrzegania przepisów służbowych i nie ma prawa postępować niezgodnie z nimi.

Czyżby panowie ci byli tak naiwni, że mogli przypuszczać, iż Niemiec da im broń do ręki, którą oni mogliby przeciwko niemu użyć. Raczej skłonny jestem wierzyć, że Niemcy mieli więcej danych na to, że panowie ci są im oddani z serca, jeśli zgodzili się wziąć broń do ręki i pilnować swoich współrodaków.

Wojskowi, których dotyczą te zarzuty, powinni być ukarani, lub usprawiedliwieni, jeśli udowodnią, że są one niesłuszne.

ELES.

### Ofiary w książkach i gotówce na cele biblioteczne

Zbiórka książek przeprowadzona w dniach Święta Książki Polskiej dało w wyniku ok. dwu tysięcy egzemplarzy. Ze zbiórki pieniężnej uzyskano 10600 zł



**Lekeji francuskiego** — zakres gimnazjum  
udzielam. Zamość, ul. Piłsudskiego 5, m. 12 a.



## Cukrownia „Klemensów” ruszyła

29 listopada r. b. Cukrownia Klemensów przeżyła podniosłe chwile. Dzięki ofiarnej pracy wszystkich robotników i pracowników na czele z dyrektorem ob. inż. Molińskim — cukrownia ruszyła. Praca wre na każdym jej odcinku.

Poświęcenia dokonał ks. prob. miejscowej parafii. Na placu dokoła trybuny udekorowanej flagami i zielenią, odbył się wiec w uroczystym nastroju. Oprócz załogi cukrowni, obecni byli przedstawiciele PKWN,

władz powiatowych i wojsk. oraz orkiestra Stow. Miłośn. Sztuki w Zamościu. Na zakończenie uroczystości odbyło się wspólne śniadanie. Wzruszające były przemówienia starych weteranów cukrowni: dawnego dyrektora ob. Wyszyńskiego Juliana i obchodzącego swój 50-letni jubileusz pracy w cukrowni ob. Jastrzębskiego Józefa. Cukrownia pracuje i owoce jej pracy okażą się niebawem w postaci „białego złota”.

### Stacja kolejowa na ul. Orlicz-Dreszera

W numerze trzecim Tygodnika Zamojskiego poruszono, zupełnie słusznie, sprawę ustawienia przystanku kolejowego przy ul. Obwodowej.

Przystanek taki, a raczej dworzec Osobowy w tym miejscu, przewidziany był już przed wojną w planie regulacyjnym i rozbudowy Zamościa, wykonanym przez inżynierów Zachwatowicza i Wilczyńskiego. W projekcie szkicowym dworzec kolejowy i autobusowy przewidziany jest od strony ulicy Peowiaków na połowie odległości między przejazdem przy ul. Lwowskiej a cmentarzem. W planie wykonawczym opracowanym przez wymienionych inżynierów w pierwszym roku wojny, dworzec ten usytuowano od strony ul. Orlicz-Dreszera mniej więcej naprzeciw posesji Nr 24. Poprawka ta jest zupełnie rzeczową, gdy się weźmie pod uwagę przeznaczenie ul. Obwodowej jako okrężnej, przeznaczonej do połączenia traktu lwowskiego z lubelskim, z pominięciem zabytkowego śródmieścia.

Umieszczenie dworca kolejowego osobowego w tym właśnie miejscu jest ważnym z innych jeszcze względów. Rozbudowa miasta przewidziana jest od strony wschodniej t. j. w stronę Nowej Osady, więc nowy dworzec kolejowy znajdzie się pośrodku między starym a nowym miastem.

Obecna stacja kolejowa umieszczona jest na najniższych terenach miasta, stąd wynika niemożność rozbudowy tej dzielnicy — pozatym obecną stację można pozostawić jako dworzec towarowy.

Zniszczony budynek stacyjny, pod względem architektonicznym nie posiadał żadnych wartości a był ustawiony w czasie zakładania linii kolejowej Zawada — Hrubieszów, jako linii strategicznej, wojskowej, gdzie stację kolejową sytuowało się zdala od miasta, celem uniknięcia przeszkód w ruchach wojsk.

Nic więc nie przemawia za tym, by stacja kolejowa osobowa musiała znajdować się w tym miejscu gdzie dotychczas.

Racjonalnym więc byłoby postawienie narazie projektowanego budynku stacyjnego przy ul. Orlicz-Dreszera, na placu sąsiednim obok przeznaczonego pod budowę dworca, a równocześnie przystąpić do opracowywania planów nowego dworca o rozmiarach i wyposażeniu odpowiadających wzrostowi miasta w przyszłości.

Inż. Arch. A. Klimek.

### KĄCIK HARCERSKI

Przed paru tygodniami, na apel dh. Naczelnika Harcerzy, powstało na terenie naszego miasta harcerstwo, zorganizowane przez druhową Kisiela i Woźniaka.

Obecnie po zjeździe nauczycielstwa polskiego w Lublinie, na którym sprawa harcerstwa była szczegółowo referowana, przystąpiono w myśl wskazań Kierownika Resortu Oświaty, do organizowania drużyn harcerskich na terenach wszystkich szkół w Zamościu. Wydatną pomocą w tej akcji jest miejscowe nauczycielstwo, które widzi w harcerstwie przyjazny czynnik w pracy nad wychowaniem naszej młodzieży, na przyszłego obywatela Nowej Polski.

\* \* \*

W dniu 29 października b. r. harcerze złożyli hołd pamięci bohaterowi narodowemu W. Łukasińskiemu, składając wieniec i kwiaty przed tablicą pamiątkową.

\* \* \*

Komenda Hufca w Zamościu, zwraca się tą drogą do Czytelników „Tygodnika Zamojskiego” z prośbą o ofiarowanie książek harcerskich, oraz o zwrócenie odznak organizacyjnych (krzyże, sztandary, proporzyki).

Kto nie jest harcerzem, niech je zwróci, gdyż stanowią one własność Z. H. P.

Krzyż nie jest pamiątką, lecz własnością organizacji. „Chudy Wilk”.

\* \* \*

W dniu 4. XII. br. rozpoczął się koedukacyjny kurs harcerski dla drużynowych. Gawędy odbywają się codziennie w sali Gimnazjum Ogólnokształcącego Męskiego w Zamościu, w godz. od 4-6. Na kurs ten zapisało się dotychczas 60 uczestników. Jako wykładowcy zaangażowani są instruktorzy harcerscy i profesorowie gimnazjum.

Kurs kończy się 19 b. m., po czym uczestnicy złożą egzamin, a harcerze, którzy nie mają stopni harcerskich, złożą próby, w dniu następnym zaś odbędzie się uroczyste przyrzeczenie. Przyrzeczenie to będzie miało miejsce przy choince harcerskiej, w Komendzie Hufca.



## Przez ucho do serca...

Nieudany za wyjątkiem chóru rewellersów występ Zespołu Wojskowego »Ta jojków«, zrekom-pensował z nadwyżką Zespół Wojskowy Domu Żoł-nierza w Lublinie, dając wspaniały program mu-zyczny, recytatorski i wokalny. Nie słyszałem jesz-cze nigdy tak frenetycznych oklasków na widowni naszego kina, jak to miało miejsce po każdym nu-merze tego zgranego zespołu. Z przyjemnością uj-rzelibyśmy ob. Kleckiego jeszcze raz na estradzie naszego kino-teatru, w towarzystwie swej przemilej siódemki.

Uwertura sztuki ludowej »Swaty« odegrana na trzecim koncercie orkiestry symf. S. M. S. w Zamo-sciu, zachęciła Sekcję Dramatyczną przy Ref. Ośw. Kult. i Szt. do odegrania »Swatów« na deskach za-mojskich. Zamiar ten może się okazać jeszcze bar-dzo trudnym do zrealizowania, na skutek dużych trudności technicznych. Czwarty koncert naszej »filharmonii« urozmaicony przyspiewkami orkie-strantów (»Kto tańczy Kuba, Jurek...«) był swego rodzaju inowacją sztywnych programów i przypom-niał widzom, że programy należałoby cokolwiek urozmaicić, chociażby wzorową konferansjerką. W dniu 26 b. m. wystąpi S.M.S. z bogatym trzygo-dzinny programem. Staraniem Chóru Kościelnego odegrane zostaną również w czasie świąt Bożego Narodzenia »Jasełki«.

## ...a przez oko do duszy

Zadaniu temu zadośćuczynił z dużym smakiem artystycznym nasz stały dekorator prof. Szum, ozdabiając w kunsztowny sposób scenę w dniu Aka-demii ku uczczeniu 114-tej Rocznicy Powstania Li-stopadowego. Dekoracje te były tak piękne, że za-trzymano je również na Święto Książki Polskiej. Pozwoliło to gimnazjom zamojskim odegrać prolog z Lilli Wenedy Słowackiego, co wykonano z dużym nakładem pracy. Praca rzetelna, dała jak widzieliśmy rzetelny wynik.

## Podziękowanie

Składamy tą drogą serdeczne podziękowanie Komitetowi Pomocy dla ludności m. Warszawy w Zamościu, jak również tym wszystkim ofiarnym obywatelom m. Zamościa i okolic, którzy złożyli w komitecie swe dary, — za ofiarowanie dla pod-warszawskiej miejscowości Międzylesie sześciuset kg żywności. Dziękujemy również za ofiarowanie nauczycielstwu tejże miejscowości 150 kg mąki i 10 kg oleju.

Członkowie Komisji Apropowizacyjnej  
i Komisji Opiekuńczej gm. Wawer.

Klazure Michał

Pietrzak Maksymilian

Głowiński Stanisław

Jundziłt Kazimierz

Zamość, 6 grudnia 1944 r.

## Dużo pracy

Referent Wydziału X siedział zgnębiony za biurkiem, a przed nim leżał plik nie załatwionych podań i nie wypełnionych formularzy.

Spostrzegłszy mnie skinął zmęczonym ruchem ręki, bym usiadł.

— Boże, Boże — stękał — kiedy ja to wszyst-ko zrobię. Roboty wyżej uszu, a interesantów wię-cej niż dni w roku. Po prostu urwanie głowy. Słu-sznie mówi rosyjskie przysłowie — rabota durakow lubit. I dlatego ta praca, praca, praca, praca, pra-ca, praca, praca i jeszcze sto razy praca. I najgor-sze, że nie ma w tym wszystkim końca. Gdyby chociaż było widać koniec. Rozumie pan.

— Rozumiem — odpowiedziałem z współczu-ciem — pan nie widzi końca.

— Otóż to, otóż to. Gdzie się nie obrócisz, gdzie okiem nie rzucisz, tam praca, praca, praca, praca, praca, praca...

— I jeszcze sto razy praca.

— Pan rozumie moje położenie.

— Rozumiem, pana absorbuje praca.

— Właśnie, oto rzecz, która mi spędza sen z powiek. Rób, rób, jak wół, jak bydlę, jak koń, jak osioł.

— Jak lama, jak dromader, jak zebra, jak an-tylopa, jak żyrafa...

— Jak sto diabłów. To się nazywa praca, trud, znój...

— Walka, tyrania, bój...

— Ona jest jako przekleństwo, jako cierpie-nie, jako uciemiężenie...

— jako katorga, jako męczeństwo, jako ból, tęsknota, żal, przykrość, obłęd, szal, wariacja, de-lirium tremens, biała gorączka...

— Jakby mi pan z gardła ciągnął. Ma pan słusznosc! No, cóż — rzekł, przychlapnąwszy — za-palimy co?

— Kanieczno.

Wtem otworzyły się drzwi i wszedł jakiś je-gomość.

— Cześć Wacuś! Co robisz? — zawołał od progu.

— Protokoły, sprawozdania, zarządzenia, kwe-stionariusze, prośby, zaproszenia, odwołania, an-kiety, formularze, zażalenia, wezwania, reklamacje, podania, odezwy — jęczał referent.

— Rozumiem, masz parę spraw do załatwie-nia.

— Parę? — sto, tysiąc, dziesięć tysięcy!

— Co to jest na twoje wykształcenie!

— Ach, kiedy ja to wszystko załatwię, tyle po-dań, tyle zarządzeń...

— Zarządzenia są po to, żeby ich nie wyko-nywać — pocieszył go lojalnie przyjaciel.

— Nie wykonywać, chłopie, ja muszę to zro-bić. Muszę, muszę, ona na mnie czeka... Ona, to znaczy praca, praca potworna, gigantyczna, nie-pojęta, niewymierna, nieogarniona, nadludzka!

I znowu otworzyły się drzwi i znowu ktoś wszedł.

— Jestem zapracowany, panie Adolfie, jestem zapracowany jak...

Zrozumiałem, że będę się musiał zabrać, że nic tu nie załatwię, referent jest zbyt zapracowany, by mógł coś załatwić.

l-m



## KĄCIK GOSPODARSKI

## W jakim celu przeprowadzamy licencjonowanie rozplodników

Celem hodowli jest zawsze użytkowość. U krów i kóz jaknajwiększa wydajność mleka, u trzody chlewnej jaknajwiększy przyrost żywej wagi z najmniejszej ilości paszy, u kur jaknajwiększą nośność, u koni jaknajwiększa wszechstronna użytkowość. Cechy użytkowe dziedziczą zwierzęta po swoich rodzicach. Dlatego badamy użytkowość matek i zdolność rozplodników, przenoszenia swoich dobrych cech użytkowych i dobrej budowy na potomstwo.

Dobry buhaj da 100 dobrych cieląt rocznie, kiepski zaś da 100 kiepskich cieląt rocznie. Widzimy z tego, że przez dobre rozplodniki męskie, możemy szybko dojść do dobrych wyników w hodowli, a przez krycie matek jakimkolwiek rozplodnikiem, możemy bardzo szybko obniżyć jakość pogłowia i wydajność jego, mimo dobrych matek.

Największą wadą hodowli bydła w Polsce jest to, że rolnicy nie umieli i nie umieją doceniać wartości dobrych rozplodników. Wartość hodowlaną rozplodnika można ocenić na przestrzeni 4 lat, t. j. wówczas, kiedy jego żeńskie potomstwo wycieli się, i przynajmniej rok jest zdajane. Wówczas stwierdzamy u nich ilość mleka, oraz zawartość tłuszczu. W krajach o właściwym nastawieniu hodowli bydła, największą wartość mają rozplodniki 6-letnie, gdy hodowcy mogą już stwierdzić wszechstronną wartość hodowlaną danego rozplodnika. W Polsce za wyjątkiem większej własności, buhaje 5-letnie rzadko można spotkać. Włóścianie posiadający buhaje 4-letnie zwracają się stale o zezwolenie na ubój, twierdząc, że są one za stare i za ciężkie do pokrywania krów. Natomiast na przykład w Szwajcarii, gdzie nie ma zupełnie większej własności, ale jest właściwe zrozumienie u włóścian wartości rozplodników, buhaje po 6 latach są sprzedawane po najwyższych cenach.

W sąsiednim powiecie tomaszowskim, buhaj „Mandaryn” rasy czerwonej polskiej z Wieprzowego Jeziora, dziewięcioletni, który był najstarszym wśród rozplodników sprzedany dla celów hodowlanych dla większej własności, otrzymał największą cenę, gdyż większa własność dawniej już zrozumiała istotną wartość starszych rozplodników.

Licencja rozplodników jest podstawową pracą w dziedzinie hodowlanej, zmierzającą do jej uszlachetnienia. Da ona wówczas pożądane rezultaty w zakresie ulepszenia hodowli, o ile hodowcy zrozumieją znaczenie rozplodników dla polepszenia hodowli.

Obecnie, gdy przystępuje się w bardzo szerokim zakresie do likwidacji większej własności, a równocześnie stawia się zadanie postawienia całokształtu hodowli na poziomie zbliżonym do stanu hodowli w krajach zachodnich i północno-europejskich, polegającym na tym, że przeciętna roczna wydajność krów przekracza 3000 litrów mleka rocznie, o zawartości 4% tłuszczu, gdy przyrost 1 kg. żywej wagi u trzody otrzymuje się z 4 jednostek pokarmowych, u kur 120 jaj rocznie o wadze przeciętnej 60 gr itp., wyłania się konieczność nadania hodowli takiego kierunku, który umożliwi na przestrzeni najkrótszego okresu osiągnięcia możliwie najlepszych rezultatów. Tym właściwym kierunkiem jest dobra selekcja rozplodników (licencja) pod względem wydajności i budowy i ścisła kontrola użytkowości matek. Skoro hodowcy to rozumieją

i będą się stosowali do wytycznych wydawanych w zakresie hodowli przez specjalistów, wejdzieny na właściwą drogę, która zabezpieczy osiągnięcie z hodowli krajowej coraz lepszych rezultatów.

## ZARZĄDZENIE

Zawiadamia się wszystkich właścicieli nieruchomości, przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, zakładów użyteczności publicznej, sklepów i t. p., znajdujących się w obrębie „Starego Miasta”, których obowiązuje ustawa sprzed 1939 r. o ochronieabytków, a mianowicie:

W obrębie „Rynku głównego”, Plac Mickiewicza, pod arkadami (podcieniami) zabrania się samowolnego przerabiania ścian zewnętrznych, wystaw okiennych i portali;

a) nie wolno umieszczać żadnych szyldów i ogłoszeń na ścianach zewnętrznych.

Nazwy firm powinny być umieszczone na szybach sklepów, pismo: styl rzymski „Antykwa”, kolor czerwony (cegła).

Nazwy firm mieszczących się wewnątrz domów powinny być umieszczone obok drzwi wejściowych, „portali”, kolor: tło piaskowe; pismo „Antykwa”, kolor czerwony (cegła).

b) Na ulicach poza Rynkiem głównym, w obrębie Starego Miasta, zezwala się na umieszczanie szyldów nad drzwiami wejściowymi sklepów, klatek schodowych, o rozmiarach nie przekraczających wielkości futryny—tło: kolor piaskowy, pismo „Antykwa”, kolor czerwony (cegła).

Szyld powinien być umieszczony 15 cm nad futryną

c) W wypadkach, gdyby ktoś z obywateli chciał umieścić napis wykonany z liter bezpośrednio nakładanych na ścianę, powinien się zwrócić po bliższe informacje do Referatu Oświaty, Kultury i Sztuki, Plac Mickiewicza 1, p. Nr 112.

d) Pozostawia się termin 4-tygodniowy do uporządkowania powyższych zarządzeń.

Zamość, dn. 9.XII.44

Starosta Powiatowy E. Dubel.

## Powiatowa Komisja Oświaty Dorosłych

Dnia 28.XI. 1944 r. odbyło się zebranie organizacyjne Powiatowej Komisji Oświaty Dorosłych jako czynnika, który zatroszczy się sprawą oświaty dorosłych na terenie całego powiatu. Wyżej wspomniana Komisja Oświaty Dorosłych będzie miała za zadanie w szczególności walczyć z analfabetyzmem i demoralizacją młodzieży, którą szczególnie została dotknięta w czasie okupacji niemieckiej. Przez uruchomienie kursów wieczorowych itp. placówek oświatowych — Powiatowa Komisja O. D. będzie działać wychowawczo nad podniesieniem młodzieży dorosłej. W czasie zebrania przemawiali pp. Inspektor Szkoły Pomianowski, Inspektor Okręgowy Kuratorium p. Greniuk, p. Żuk-Dudek, p. Janicki i wielu innych, podnosząc znaczenie oświaty wśród dorosłych. Przewodniczącym Powiatowej Kom. O. D. wybrany został jednogłośnie starosta ob. Dubel, powiat. I zastępcą Żuk-Dudek, II zastępcą inspektor szkoły Pomianowski. Powiatowa K. O. D. dzieli się na podkomisje: a) biblioteczną — przewodniczący pp. Janicki i Górzyńska, b) teatralną — pp. Rogińska i Ukleja, 3) domów kultury — pp. Nachwatiuk i Kolano, d) systematycznego kształcenia — pp. Pomianowski i Słupski. Do P. K. O. D. weszło 20 osób.



## Działalność Spółdzielni Mleczarskiej w Zamościu

Kierownictwo Spółdzielni Mleczarskiej w Zamościu wkrótce po oswobodzeniu powiatu od okupanta wznowiło działalność mleczarni.

Pierwsi z dostawą mleka pośpieszyli obywatele m. Zamościa, było to jeszcze przed ukazaniem się dekretu o obowiązkowej dostawie mleka.

Przykładną co do dostawy mleka jest gmina Skierbieszów, która wywiązuje się w 100% z nałożonego na nią kontyngentu. Zamość natomiast wywiązuje się w 80%.

Gorzej jest z innymi gminami, mimo, iż kontyngent jest bardzo mały, gdyż stanowi tylko 20% kontyngentu wyznaczonego przez Niemców.

W ostatnich dniach dostawa mleka znacznie się wzmożła. Nic dziwnego, kiedy jest już czynnych 76 gromad. Mlecz. Krasnobród dostarcza również śmietanę.

W ciągu ostatnich 3 miesięcy dostarczono do Sp. Mlecz. 86,038 ltr. mleka.

Spółdzielnia Mleczarska w Zamościu istnieje już od 18 lat. Przed wojną Spółdzielnia eksportowała masło za granicę, głównie do Anglii.

Do Spółdzielni należy 5965 członków, którzy zadeklarowali 7924 krów.

Urządzenie mleczarni jest nowoczesne, dostosowane do przerobu 30.000 ltr. mleka dziennie, jednak Niemcy nie omieszkali zabrać poza maszynami biurowymi i gotówką, najważniejszych części od maszyn mleczarskich, narażając Spółdzielnię na stratę 250 tys. zł.

Kierownictwo Spółdzielni miało wiele trudności z uruchomieniem mleczarni po zdewastowaniu przez okupanta. Braki jednak zostały usunięte i praca wre.

Parafraza różnych utworów, śpiewana na melodię »Grenada« pod tytułem:

### Już wkrótce.

Wał atlantycki miasta, osady,  
Armie niemieckie rozbite.  
Himmler do lasów ściga gromady,  
A Hitler partyjną świątę.

Chcą jeszcze walczyć w niemieckich kniejach,  
Wspólnie ze swymi kamraty;  
By opisać w historii dziejach:  
„Dzielnie się bili psubraty“.

Hitler na nowej leśnej kwaterze,  
Tymi się słowy odzywa  
Kto walczyć dalej nie chce z kanclerzem,  
Tego się tchórzem nazywa.

Wtem wstaje Goering, mąż okazały,  
I mówi ze złością w głosie:  
Powinniśmy ci fest spuścić wały,  
Boś dureń okazało się.

Twe sławne imię już nic nie znaczy,  
Dla szarej masy żołnierzy.  
Każdy z nich teraz pilnie się patrzy,  
Z której wrog strony uderzy.

Wielkość twej sławy, sam pogrzyłeś,  
Biorąc się do dowodzenia,  
Mądrym doradcom nie uwierzyłeś,  
Ześ zdolny, lecz do głędzenia.

Gadaniem wojen się nie wygrywa,  
Porzuć swe świetne marzenia  
Weź pędzel w rękę — cechmistrz się wzywa,  
Do dekoracji tworzenia.

Nie zgrywaj „greka“ ani wariata,  
Bo to się na nic nie przyda  
Wszak nie unikniesz w ten sposób kata.  
Naród Koalicji cię wyda.

Hitler uwierzył, że nie na żarty,  
Buntu się tworzy zarzewie.  
Wziął sznur do ręki — a że uparty,  
Sam się powiesił na drzewie

ELES.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

E. G., J. T. Wiersze Państwa to prymitywy skłone b. nieudolnie. 75 procent materiału napływającego do Redakcji to właśnie wiersze, na które możemy poświęcić w jednym numerze maksimum kolumnę. Zdajemy sobie sprawę, że są one przejawem wewnętrznego odruchu patriotycznego po okropnym koszmarze okupacji hitlerowskiej. Nie należy jednak pojmować poezji jako łatwizny. Dlatego prosimy o zaniechanie dalszego klepania i nie zadawanie sobie niepotrzebnego trudu.

Roman. Utwór o ile dourciny, o tyle słaby. I gdzież aż 135 wierszy! Pisz Pan z uśmiechem przez łzy.

»Gdy ludzie wieść radosną otrzymali,  
Że wysiedlać już przestali,  
Każdy wraca upragniony  
W swe rodzinne dawne strony.  
Ludzie z »ghetta« pouracali  
I przy lampach się iskali.  
Pchły bili ożogami,  
Wszystcy rąbali toporami.«

T. Łap. Anegdoty umieścimy. Wiersza nie. Pocóż aż 22 zurotki!

Dwaj przyjaciele z 1 kl. Jesteście na dobrej drodze, ćwiczcie. »Kielbasa i Volksdeutsche« jeszcze za słaby.

Jack Bridge. Gruntowniej opracowywać. Będziemy zamieszczać. Polujemy raczej na prozę.

Kajtuś S. Ma Pan zacięcie felietonisty. Forma zbyt anemiczna.

J. O. Mamą Stefcie, która daje nam utwory nieznanne i ocale niebo lepsze od Pańskich oklepanych recytacji — dlatego nie skorzystamy. Pomnik dla Dwudziestu Pięciu jest sprawą Związku Nauczycielskiego.

S. Stelm. Prawdopodobnie zamieścimy. Szkoda, że tak późno nadeszło.

P. Leokadia M. Wiersz pisaną z uczuciem, ale roi się od usterek. Dobrze jest to zakończenie:

»Pójdę czasem na Rotondę,  
gdzie mój mąż spoczywa.  
Płacę, wołam z całej siły  
— nikt się nie odzywa!  
Tylko wicher smutny szumi  
i trawka się chwieje...  
Nikt nie pojmie, nie zrozumie  
co się w sercu dzieje.«